

**W ramach DNI POLSKICH W Wiedniu:**

w dniu 14 października 2013 odbył się, w Sali Króla III Sobieskiego wiedeńskiej stacji Polskiej Akademii Nauk, w 3. dzielnicy Wiednia:

**KONCERT zatytułowany KLASYCZNA ROMANTYKA  
54 koncert z serii koncertów „Muzyka i Technika” VPI**

W pierwszej części koncertu wystąpił **Cezary Kwapisz**. Trudny i odpowiedzialny program stanowiła **Fantazia C-dur op. 17** (1836-38) **Roberta Schumanna** (1810-1849). Pianista potrafił stworzyć własną ścieżkę do świata Schumanna i nawiązał z nim kontakt, jak z zaprzyjaźnioną osobą. Jest to tajemnicą tej muzyki a Cezary Kwapisz pomógł słuchaczowi do niej dotrzeć. Muzyka wydaje się trudniejszą, niż np muzyka Chopina, nie zawsze jest wygodną, ale zawsze dobrze brzmi.

Pianista nie poddał się całkowicie przyływowi emocji. Schumann jest dla każdego pianisty doświadczeniem jednostkowym – grając go, można skłaniać się bardziej w kierunku dramatu, większej energii, heroizmu lub introspekcji i melancholii.

Kwapisz zaimponował swoją wspaniałą techniką i znakomitą interpretacją wykonując utwór „z lotu ptaka” i z uśmiechem.... Kwapisz to pianista doświadczony i z wymogami pianistyki obeznany. Najszczęśliwsze gratulacje i wyrazy podziwu dla naszego młodego i niezwykle uzdolnionego muzyka.

W drugiej części pierwszym utworem była - **Arpeggione-Sonata D. 821** (kompozycja z roku 1824) **Franz'a Schuberta** w trzech częściach I. Allegro moderato, II. Adagio, III. Allegretto. **Na wiolonczeli grała** bardzo uzdolniona **Theresia Rosendorfer** na fortepianie już nam dobrze znany - **Cezary Kwapisz**.

Franz Schubert (1797-1828) jest jednym z głównych przedstawicieli romantyzmu w muzyce, mimo krótkiego życia, stworzył imponującą liczbę (ponad 950) dzieł najwyższej jakości. Wykonywana dzisiaj Arpeggione Sonata napisana była na instrument arpeggione, zwany wiolonczelą gitarową albo altówką basową, skonstruowany w 1823 r. przez G. Staufera w Wiedniu.

Grało się na nim jak na wiolonczeli, trzymając między kolanami. Z powodu zbyt ostrego i twardego dźwięku nie przyjął się ten instrument i wkrótce wyszedł z użycia. Sonata jest zatem transkrypcją na wiolonczelę.

Wiolonczelistka znakomicie wczuła się w piękno tematu, słuchacze byli oczarowani jej dynamiczną i perfekcyjną grą. Przy fortepianie Kwapisz, jak zawsze bez zarzutu.

Kolejnym punktem programu była **Introdukcja i Polonaise brillante C-dur op. 3** (opublikowany w 1829) **Fryderyka Chopina** (1810-1849) - utwór skomponowany na fortepian i wiolonczelę, w popularnym wówczas stylu brillant. Introdukcja została skomponowana rok później. „*Brillant*” oznacza z blaskiem, Chopin o tym polonezie mawiał żartobliwie: „*nic prócz błyskotek*”, a jednak w tym polonezie poza blaskiem jest brawura, werwa i sarmacki, polonezowy rozmach oraz wycucie ducha tańca. Napewno tak właśnie wówczas tańczyło się poloneza w Polsce, na wielkich balach.

Tym nie mniej jest to oczywiście utwór do słuchania a nie do tańczenia. Ma formę ronda. Temat główny, czyli refren, posiada wyrazistość. Łatwo wpada w ucho, a każdy jego powrót (wraca dwa razy) przynosi punkt oparcia. Za każdym razem pojawia się przy tym dwukrotnie: po raz pierwszy prezentuje go zamasyście i *con spirito* („z duchem”) wiolonczela. A zaraz po tem temat główny odzywa się w fortepianie: odmieniony, w stylu określonym przez Chopina jako *elegantemente*. Perlistej grze fortepianu towarzyszą *pizzicata* wiolonczeli.

Kupletów pojawia się parę, jedne bardziej, drugie mniej wyraziste (Kuplet to część ronda muzycznego rozdzielającego dwa refreny). Każdy powrót refrenu musi być przyjmowany jako objawienie się tego, na co się czekało. Można powiedzieć, że kuplety przemykają mimochodem. Pierwszy z nich łączy *dolce* wiolonczeli z *brillante* fortepianu. Następny z kupletów, winien być grany szczególnie wyraziście i śpiewnie. Chopin dookreślił go słowem *cantabile*. W jednych kupletach fortepian towarzyszy wiolonczeli, w następnym z nich fortepian gra główną rolę. Ostatni kuplet zadziwia: wiolonczela gra swoje – fortepian swoje. Wiolonczela prowadzi prostą, aż banalną melodyjkę, fortepian rozbrzmiewa pełnym szaleństwem. Wyraźnie z myślą o czysto pianistycznym, nawet impresjonistycznym efekcie wpisał Chopin w tekst Poloneza C–dur parę czarujących pięknem dźwięku, solowych „*cadenzy*” fortepianu.

Muzykę samego tańca poprzedził Chopin dokomponowaną później *Introdukcją*, która stwarza klimat oczekiwania. Można w niej usłyszeć jedną z zapowiedzi muzyki Chopinowskich nokturnów i adagiów. Melodia, oddana wiolonczeli, snuje się tak, jak gdyby się nigdy nie miała skończyć.

Dość powierzchowny w swoim pierwotnym modelu styl brillant przybrał pod palcami młodego Chopina postać wyjątkowo szlachetną i uduchowioną. Ten najbardziej narodowy z kompozytorów jest jednocześnie najbardziej uniwersalnym.

W sumie: był to wieczór bardzo udany i przyniósł słuchaczom wiele wspaniałych artystycznych przeżyć. Muzycy musieli bissować, brawa trwały bez końca.

Obecnych było około 75 osób.

BP